

Mgr inż. Józef Wysocki
Członek SEP

IGNOROWANIE KRYTYCZNYCH OPINII I RECENZJI SZKODZI

Na początku 2003 r. sporządziłem dwie opinie do publikacji Juliana Wiatra w miesięczniku „elektroinfo”; jedna dotyczyła artykułu, druga wzorcowego projektu stacji transformatorowej. Obie opinie wysłałem (naiwny) do tego miesięcznika. Odzewu nie było, dziś wiem dlaczego. Opinie te, co do treści, stylu i wniosków są podobne do recenzji M. Firy, z tym że moje stwierdzenia były ostrzejsze w tonie. Zapowiedzi procesu sądowego pod moim adresem nie było, dlatego że poza Julianem Wiatrem nikt inny tych opinii nie przeczytał.

Może to zbyt śmiało prosić Pana o pomoc w nawiązaniu kontaktu z M. Firą. Nie mam innych możliwości. Chcę mu przesłać te opinie (zachowały się w pamięci komputera). J. Wiatr groził mu procesem sądowym. W wypadku, gdyby do takiego procesu doszło, moje opinie M. Firze przydadzą się bardzo. Przekonanie, że mu one pomogą, wynika z mojej praktyki biegłego sądowego uczestniczącego w kilku karnych sprawach sądowych. A jeżeli do takiego procesu nie dojdzie, to opinie te uświadomią mu, że popełniając recenzję nie popełnił żadnej gafy, że nie jest to młodzieńcza jurność, jakby tego chcieli niektórzy.

Opinie te wysłałem również do Redakcji miesięcznika INPE, bez nadziei, że będą w jakikolwiek sposób wykorzystane.

Nie miałem dostępu do wcześniejszych numerów INPE (INPE prenumeruję zaledwie od 2005 r.). Publikacje zamieszczane w tym czasopiśmie w wielu wypadkach ułatwiły mi życie. Po opublikowaniu przez A. Boczkowskiego „rewelacji” dotyczących połączeń wyrównawczych w łazienkach z instalacją sanitarną z tworzyw sztucznych, pracownicy Zakładów Energetycznych zaczęli egzekwować, przy odbiorach, realizacji postanowień „prawa” ustanowionego przez A. Boczkowskiego. Dla nich A. Boczkowski to autorytet. W tej sprawie musiałem toczyć boje, często aż z wysoko usytuowanymi decydentami tych instytucji. Wygrywałem je dzięki bogatszej wiedzy niż moi adwersarze w zakresie norm i przepisów elektrycznych. Musiałem udowadniać, że artykuł A. Boczkowskiego nie jest żadnym aktem prawnym, ani normą. Nie rozumiem jak długo można nie liczyć się z krytycznymi opiniami i recenzjami. Ignorowanie ich przynosi niepowetowane szkody nie tylko elektrykom zajmujących się projektowaniem i wykonawstwem instalacji i urządzeń elektrycznych w rozumieniu przez nich przepisów prawno - - technicznych i zasad aktualnej wiedzy technicznej, ale także nierzadko stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa użytkowników obiektów budowlanych. Szkodzi także autorom nie liczącym się z krytycznymi opiniami i recenzjami oraz władzom ustawodawczym i rządowym stanowiącym wadliwe prawo, a pośrednio także Stowarzyszeniu Elektryków Polskich, które nie dość aktywnie reaguje na opisane nieprawidłowości.